Milijon

KONRAD IMIELA, ADAM MICKIEWICZ
fragmenty archiwalnych wypowiedzi Ludwiki Nietschowej
(piosenka pochodzi ze spektaklu STARZYŃSKI)

Adam
Teraz duszą jam w moję ojczyznę wcielony;
Ciałem połknąłem jej duszę,
Ja i ojczyzna to jedno.

Adam i Stefan
Nazywam się Milijon — bo za milijony
Kocham i cierpię katusze.

Adam
Patrzę na ojczyznę biedną,
Jak syn na ojca wplecionego w koło;
Czuję całego cierpienia narodu,
Jak matka czuje w łonie bole swego płodu.
Cierpię, szaleję — a Ty mądrze i wesoło
Zawsze rządzisz,
Zawsze sądzisz,
I mówią, że Ty nie błądzisz!

Stefan
Słuchaj, jeśli to prawda, com z wiarą synowską
Słyszał, na ten świat przychodząc,
Że Ty kochasz…

Ludwika
Nie ruszaj się, Stefan. Szkicuję.

Stefan
Patrzę na Warszawę moją
Jak patrzy rzeźbiarz na wyśniony posąg
Swymi szkicami tak się ekscytując
Przyszłości wizje snami chętnie zastępując
Budzę się z wrzaskiem, z lękiem znów otwieram oko
Nie ma placów
Ni pałaców
Za mało mieliśmy czasu…
Dzisiaj nic do stracenia już mi nie zostało
Nigdzie uciekać nie będę.
Wschodzi słońce, jak co dzień przy biurku mym siędę
Rzucę się by ratować to, co ocalało.

Jeżeli trzeba będzie z wrogiem się ułożyć
Zacisnę zęby w duchu i w oczy mu spojrzę
Chociaż bym chętniej widział jego rychły pogrzeb

Na każde słowo zważę i postąpię mądrze
Tak, żeby Warszawiaków ofiar już nie mnożyć.

Ludwika
W 1964 roku zaczęłam rzeźbić Starzyńskiego.
Nikomu nie przyszło na myśl,
nikt nie powziął inicjatywy, żeby go uczcić,
przecież panowało milczenie tajemnicze.

To właśnie są ci ludzie,
którzy dzisiaj oburzają się, że on jest postawiony.
Właśnie miałam nawet taki telefon dziwny,
że dlaczego taki mały?
Dlaczego po kryjomu się go stawia?
Dlaczego w takim kącie?

Mnie się zdaje, że ludzie,
którym naprawdę zależało na Starzyńskim,
na uczczeniu jego pamięci,
która była tak jakoś haniebnie zaniedbana,
powinni być zadowoleni.

Stefan
Duszami rządzić jakoś nigdy nie pragnąłem
Lecz gdy milijon ludzi krzyczało „ratunku!”
Historia postawiła mnie na posterunku
Do końca to zadanie wypełnię z honorem
Bo pod ciężarem władzy nigdy się nie zgiąłem.

Ludwika
On symbolizuje bohaterstwo Warszawy dla mnie.
Symbolizuje.
Bo przecież mógł uciec,
nawet miał rozkaz opuszczenia miasta razem z rządem.
To jest wzór odpowiedzialności za funkcje,
które mu w zaufaniu zostały powierzone.

Stefan
Umrzeć? Przecież na co dzień obcuję ze śmiercią
I raczej bym się cieszył, gdybym rychło zniknął
A jam tu do nieszczęścia ludzkiego przywyknął
I tej krwi i tych gruzów dziś się czuję częścią

Ludwika
Przede wszystkim chciałam oddać jego postawę obronną.
Z nogą taką wysuniętą i zaciśniętymi pięściami.
Chciałam, żeby był podobny.
Nie chciałam robić jakiegoś Apolla.
Chciałam go takim, jakim był.

Stefan
Przeżyć? Tak, ale po to by razem z narodem

Wnet pokiereszowanym wyruszyć pochodem
Upragnionej wolności nadejście świętować
Zwycięstwa defiladą dumnie paradować

Ludwika
Ponieważ chciałam, żeby został między nami tutaj w Warszawie,
więc sama się narzuciłam z tym pomnikiem.
Bardzo się uspokoiłam,
że obowiązek swój spełniłam wobec miasta.

Stefan
Więc od ucieczki wstydu zostać wolę
Pracować będę nadal w codziennym mozole
I Syreny do reszty strzaskać nie pozwolę
Syreny do reszty strzaskać nie pozwolę
Warszawy do reszty strzaskać nie pozwolę.

Ludwika
Przekazuję na ręce prezydenta pomnik ten
wszystkim mieszkańcom bohaterskiej Warszawy.
I proszę o opiekę nad tym pomnikiem.

Stefan
Ilu nam jeszcze trzeba bohaterów
W tym typie jakże modnym nad Wisłą:
Z wiarą swe życie na szalę rzucać
A potem znów płakać, że nie wyszło?